Materiały zawarte w biuletynie mogą być przez redakcję dowolnie przerabiane i przedrukowywane bez podawania źródła

# Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi raz na tydzień

| REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA I, Al. NA SKARPIE 75 m. 37 | ROK II | Warszawa, dn. 11 Lutego 1938 r. | Nr 7 (90) |
| --- | --- | --- | --- |

# WIADOMOŚCI Z ZSRR

## W DOMACH AKADEMICKICH

„Komsomolskaja Prawda" (4.I) podaje kilka ciekawych szczegółów o warunkach, w jakich muszą pracować studenci sowieccy, mieszkający w domach akademickich.

„W centralnym domu akademickim w Moskwie studenci nie mają, gdzie pracować. Jest jedna tylko sala — czytelnia. Już o godz. 6-tej zrana nie ma w niej ani jednego wolnego miejsca. O każde krzesło toczą się dosłownie walki.

W akademickim domu muzyków dla studentów konserwatorium przeznaczono mały pokój, w którym ćwiczy 13 — 14 studentów naraz na różnych instrumentach.

W domu akademickim w Leningradzie bieliznę na łóżkach zmienia się raz na dwa miesiące. W pokojach studentów nie ma karafek, taboretów, szafek. Mieszka tu 600 studentów, którzy wobec braku pralni, sami piorą swą bieliznę w kuchni". (APA).

## KRAJ ZMECHANIZOWANEJ UPRWY ROLI

Jak stwierdza „Prawda" z dn. 25.12.37 członkowie Kołchozów „płoną żądzą upamiętnienia zwycięstwa bloku bezpartyjnych i komunistów nowymi osiągnięciami gospodarczymi". I udało by się to z pewnością, gdyby nie podli szkodnicy. Popsuli oni traktory i zrywają plan ich remontu „za ostatni kwartał naprawiono o 13 tys. traktorów mniej niż w zeszłym roku, wykonując plan kwartalny w 18%, a plan całkowity zaledwie w 8%. Mało tego. Szczupła ilość odremontowanych traktorów też nie nadaje się do użytku. „Na przykład w Rossoszańskiej Stacji Motorowo - Traktorowej spośród 8 naprawionych traktorów siedem trzeba było wybrakować. To samo donoszą z obszaru Troickiego, Nowo-Ukraińskiego, Razdielniańskiego, Krywo-Ozierskiego i innych. ...Niewątpliwie przyłożyli tu rękę trockistowsko-bucharińscy szpiedzy i szkodnicy".

Zupełnie zrozumiałe jest zmartwienie korespondenta „Prawdy" i niewesołe horoskopy, jakie wyciąga on dla sowieckiego rolnictwa. (APA).

## SOWIECKA ARYSTOKRACJA

„Izwiestia" donoszą,że 138 „najlepszych synów Ukrainy weszło do Najwyższej Rady": 17 stachanowców, 13 kierowników przemysłu i dyrektorów fabryk, 17 zarządzających gospodarką rolną, 15 przedstawicieli armii, 11 przedstawicieli nauki, sztuki i literatury, 44 posiadaczy orderu i 2 „bohaterów państwa sowieckiego". Jak widać Ukraina jest reprezentowana przez samych „arystokratów". (APA).

# Wiadomości z Polski i ze Świata

## ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W BRAZYLII

W Brazylii dokonano ostatnio licznych aresztowań wśród tamtejszych działaczy komunistycznych; ogółem aresztowano 130 osób. Aresztowani zostali osadzeni w więzieniu, dokonane bowiem rewizje ujawniły kompromitujące materiały w postaci odezw, broszur, dokumentów i sprawozdań partyjnych. (APA).

## PRZYWÓDCA KOM. PARTII GRECJI NA KORFU

Zachariadis — przywódca Komunistyczej Partii Grecji — osadzony został w więzieniu na Korfu. (APA).

## DZIAŁACZKA KOMUNISTYCZNA W WARSZAWIE SKAZANA NA WIĘZIENIE

Sąd Okręgowy skazał na dwa i pół roku więzienia Henrykę Dobrzańską, działaczkę komunistyczną, dzielnicy Powiśle KPP, która obsługiwała ostatnio szkoły zawodowe dokształcające. (APA).

## SUROWY WYROK NA AUSTRIACKIEGO KOMUNISTĘ

W Knittelfeld (Austria) sąd skazał Bergera Rudolfa za działalność komun. na 3 lata więzienia. (APA).

## ZBIEGOWIE Z RAJU SOWECKIEGO

Prasa bałtycka donosi, że w ostatnich miesiącach zanotowano liczne wypadki ucieczki z Z. S. R. R. Zbiegowie opowiadają, że teror stalinowski szaleje w straszliwy sposób i nikt nie jest pewny jutra. Ludność żyje w śmiertelnym strachu i obawia się nawet swojego cienia. Przekupstwo, nadużycia, szantaż i donosicielstwo szerzą się w zastraszający sposób. (APA).

## ZGNILIZNA MORALNA W SZEREGACH K.Z.M.P.

Ostatnio miały miejsce wypadki, świadczące niedwuznacznie, że komunistyczny Związek Młodzieży Polski pełni nie tylko rolę płatnej agentury Moskwy, ale jest również i rozsadnikiem zgnilizny moralnej wśród młodzieży. Działaczki organizacyjne-komsomołki, prowadząc akcję werbunkową, dla ułatwienia swojej misji, upijały i bałamuciły w sposób ordynarnie trywialny młodzież, ponadto propagowały wolną miłość, prawo posiadania żon partyjnych i koła tzw. wyżycia się seksualnego. Władze policyjne położyły kres zgniliźnie moralnej, aresztując kilka damulek komsomołu, nazwiska których otoczone są tajemnicą ze względu na toczące się śledztwo. (APA).

## ZMIERZCH KOMUNISTYCZNEJ PARTII W NORWEGII

Komitet centralny organizacji robotniczej w Norwegii uchwalił zerwać prowadzone pertraktacje z tamtejszą organizacją komunistyczną. Z chwilą powziętej uchwały żaden komunista nie będzie mógł być członkiem organizacji robotniczej oraz należeć do związków zawodowych. Jest to początek końca wpływów organizacji komunistycznej w Norwegii. (APA).

# ARTYKUŁY

## KSIĄŻKA SPŁYWAJĄCA KRWIĄ

Tyle już słów wypowiedzieli różni mniej, lub więcej powołani spece na temat przeszłości, przyszłości i teraźniejszości Z. S. R. R. i światowej rewolucji, że wydawałoby się niemal niemożliwym wydobycie jakichś nowych akcentów z tych wielokrotnie już omówionych i opisanych zagadnień. A jednak dokonał tego Victor Serge swoją książką p. t. „Losy pewnej rewolucji", wydanej staraniem „Biblioteki Polskiej" w Warszawie. Dokonał może dlatego, że nie jest żadnym specem. Jest tylko szczerym, ideowym komunistą, który z rozpaczą widzi, jak rysuje się gmach, do którego budowy wniósł przecież swój udział.

Książka jego jest rozpaczliwym okrzykiem protestu, bolesnym wyznaniem, oskarżaniem ludzi za bankructwo idei. Spędził w Rosji szereg lat, najpierw, jak przedstawiciel komunistów belgijskich i francuskich, potem jako więzień G. P. U. Obserwował własnymi oczyma przemiany, ku którym szła Rosja i uznał je za sprzeczne z założeniami ewangelii Marksa. Zbyt gorąco w tę ewangelię wierzył, by móc przyznać, że uległa ona nieuniknionym dziejowym przeznaczeniom. Wydaje mu się, że rzeczywistości Z. S. R. R. i światowego komunizmu jest winien, nie kto inny tylko Stalin i jego klika. Stara się wmówić w siebie i w innych, że gdyby Rosją kierowali inni ludzie, inaczej wyglądałaby ona, dziś i inne horoskopy miałyby przed sobą rewolucja światowa. Bo Serge zmuszony jest przyznać, że horoskopy te są mało obiecujące.

Niezależnie od swych poglądów kreśli on obraz wewnętrznego życia sowieckiego państwa. Obraz wstrząsający, okropny... Ujęty w prostą formę bezpretetnsjonalnego opowiadania, przenika on do głębi swym przytłaczającym, fotograficznym realizmem. Nie sposób po prostu ująć tego nawału nazwisk, dat, wydarzeń w najogólniejszą chociaż syntezę.

Jest w jego wypowiedzeniach się coś z bezbronnej skargi, nie kłamanej rozpaczy. Pisze zresztą o rzeczach znanych. O biurokratyzacji aparatu państwowego, o nędzy mas, o smutnej doli człowieka, o czerwonym militaryzmie w imię którego głodują robotnicy, o obowiązku (!) donosicielstwa, o bytowaniu w podziemiach życia, o niewyrażalnej tragedii narodu, który nigdy nie był Europą i nigdy nie był Azją.

Każda niemal kartka tej książki, a jest ich z górą 400, roi się od nazwisk, tych, którzy odeszli z woli G. P. U., Serge nie jest gołosłowny i przytacza nazwiska, setki nazwisk, tysiące, są między nimi najzasłużeńsze dla proletariackiej rewolucji, są jednostki kierownicze i są cisi, bezbronni obywatele, którzy przez nieszczęśliwy wypadek trafili w tryby wszystko miażdżącej, biurokratycznej machiny. Bo działająca dziś w Rosji machina, jest li tylko machiną. Działa ona z bezmyślnym automatyzmem i trawi wszystko, co na swej drodze spotyka. Raz puszczone w ruch olbrzymie koło rozpędowe najkrwawszej rewolucji świata, nie może się zatrzymać, dopóki nie wykona swego strasznego zadania. Na szczycie jej znalazł się Stalin, lecz spełniała by swą rolę, nawet gdyby kierował nią kto inny. Jest nieodmiennym przeznaczeniem rewolucji, zgładzać swe własne dzieci. Ale tego właśnie nie chce rozumieć Serge... Nie należy mu się nawet dziwić.

Natomiast dziwnym może się wydać jego humanitaryzm i słowa oburzenia dla stalinowskiego teroru. Przecież ci, których Stalin zgładził, a których Serge stara się gloryfikować, niejednokrotnie oplamili swe ręce krwią ludzką. I nie przemawia nam do przekonania rozumowanie murzyna z afrykańskiej puszczy: „Jeśli ja ukradnę krowę — to sprawiedliwe, jeśli on mnie— to zbrodnia"...

Dla nas — niekomunistów, obojętne są zresztą wnioski, jakie uważa za słuszne Serge. Dzięki jego książce zyskaliśmy jeszcze jeden dokument ilustrujący prawdę „socjalistycznego raju". Mogą się te stosunki wydać rajem tylko dla nielicznej garstki, parweniuszowskiej arystokracji, która zagarnęła dla siebie monopol, tak szumnie reklamowanego „szczęśliwego życia". Bo w Z. S. R. R. jest taka arystokracja, mimo haseł sprawiedliwości społecznej, dla której odbywa się owa masakra. Serge pisze na str, 75: „Składa się ona: z członków rządu, syndykatów, partii, kierownictwa i personelu Bezpieczeństwa Publicznego, włączając w to oddziały specjalne: personel kierowniczy placówek przemysło-

wo-handlowych, składający się z kierowników-komunistów i fachowców, lub techników bezpartyjnych, kadry instruktorskie, wyjąwszy nauczycieli, których sytuacjach nie jest jeszcze ustalona; lekarzy, prawników, artystów i pisarzy; kadry armii i floty; kadr kołchozów, kierowników i organizatorów komunistów"...

Powinni to sobie przeczytać ci wszyscy, którzy są mniej, lub więcej życzliwie usposobieni do socjalistycznego państwa. Może zastanowią się oni, czy warto jest ponieść tak olbrzymie ofiary, jakie poniósł naród rosyjski, żeby ułatwić życie garstce szczęśliwców. I czy „radosne życie" wybrańców zrównoważy choć w drobnej cząstce przejmującą tragedię czterystu stron okropnie prawdziwej książki... (APA).

## ZAPLĄTALI SIĘ...

„Rok ubiegły — czytamy w artykule wstępnym moskiewskiej „Prawdy" z dnia 19 stycznia — odznaczył się wielkim sukcesem naszej partii pod względem oczyszczenia jej szeregów przez wyrzucenie trockistowsko - bucharinowskich szpiegów faszyzmu. Głęboko do świadomości milionów ludzi dotarło przemówienie towarzysza Stalina; apel o likwidację idiotycznej choroby beztroski podziałał — masy partyjne zmężniały, zahartowały się w tej wielkiej oczyszczającej pracy, dokonanej przez partię, zwłaszcza w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy — po lutowo-marcowym plenum Centralnego Komitetu".

Rzeczywiście, w roku ubiegłym dokonano „wielkiej oczyszczającej pracy" wewnątrz partii: wytępiono prawie wszystkich starych bolszewików, to też przedstawiciele „gwardii leninowskiej" są obecnie zjawiskiem nie mniej rzadkim, niż żubry w Puszczy Białowieskiej; „zlikwidowano" najwięcej utalentowanych wojskowych, dziesiątki dyplomatów, komunistów zaś, którzy piastowali wyższe urzędy w republikach mniejszościowych i na prowincji, unicestwiano — możnaby powiedzieć — zbiorowo.

A uczynił to wszystko „nasz drogi Mikołaj Iwanowicz"...

Nie ma co mówić — „czystka" była bezwzględna, krwawa, ale przynajmniej partia pozbyła się „wrogów". Wniosek ten był jednak możliwy jedynie do ostatniego (styczeń r. b.) plenum CK. partii, bo plenum to ustaliło z namaszczeniem, iż partia wcale nie jest „oczyszczona" i że w jej szeregach kryją się „po mistrzowsku zamaskowani wrogowie".

Co więcej — rezolucja plenum twierdzi, iż „wrogowie" ukrywali się właśnie pod maską „czujności rewolucyjnej", że to oni „krzyczeli o czujności" i „dążyli w drodze represji do wymordowania naszych bolszewickich kadr, do siania niepewności i nadmiernej podejrzliwości w naszych szeregach".

To wszystko — bez ogródek — jest powiedziane w postanowieniu plenum: „wymordować nasze kadry... posiać niepewność i podejrzliwość...".

Logicznie rozumując, trzeba więc uznać, iż najgłośniej o „czujności" krzyczeli „wrogowie", że oni zatem byli „duszą" czystki dążącej do wytępienia najcenniejszych członków partii. Samo przez się powstaje pytanie: kogóż wreszcie „likwidował" towarzysz Jeżow — agentów faszyzmu czy niezłomnych bolszewików, wiernych uczniów Lenina i wykonawców jego nauki?

Jeśli zaufamy „Prawdzie", będziemy zmuszeni do konkluzji, że Jeżow walczył z „agentami faszyzmu"; o ile jednak ustosunkujemy się poważnie do treści postanowienia plenum CK partii, wyda się zupełnie wiarogodną wersja, iż „przyjaciel Stalina" działał jak ktoś, inspirowany przez „po mistrzowsku zamaskowanych wrogów".

Co oznaczają te wszystkie sprzeczności? Co ma na celu ogłoszenie dziwnego dokumentu, zdolnego wywołać największy zamęt w umysłach?

Odpowiedź na te pytania bynajmniej nie jest łatwa. Ale te sprzeczności, ta trwoga, która brzmi w postanowieniu, świadczą wyraźnie, iż kierownictwo partii samo błądzi po omacku, iż samo nie rozróżnia już, kto „wróg", a kto „wierny syn stalinowskiego CK.". Nie wie nawet, kto kogo rozstrzeliwał w zapale czystki: „stalinowcy" „wrogów ludu", czy właśnie wrogowie, ukryci pod maską stalinowców, podkopywali tron „wodza narodów"?

Nowa fala teroru — konsekwencja postanowienia — nie da na siebie czekać. Rozpoczną się gorączkowe poszukiwania „zamaskowanych wrogów", zdzieranie masek. Przecież postanowienie domaga się nowego „zaostrzenia czujności bolszewickiej", żąda od komunistów wyszukiwania, ujawniania, zagłady „wszystkich dobrowolnych i mimowolnych wrogów partii". Zadanie staje się trudne, nie do rozwiązania: w istocie, jak tu rozpoznać wroga, jeśli demonstracja czujności i nawoływanie okazały się najbardziej charakterystycznymi cechami „zamaskowanych trockistów, bucharinowców, szpiegów, dywersantów, faszystów itp. itp.?

Kto i w jakich celach wykorzysta postanowienie plenum? Być może, Jeżow, posługując się jego dwuznacznymi formułkami, zaliczy do grona „zamaskowanych wrogów" którzy jeszcze w minimalnym choćby stopniu przeszkadzają wzmocnieniu jego groźnej i, zdawałoby się, nieograniczonej władzy. A może postanowienie zawiera ukrytą groźbę, jeśli nie pod adresem Jeżowa, to pod adresem jego sług i pomocników, których łatwo oskarżyć o „dążenie do wymordowania kadr bolszewickich, do siania niepewności i nadmiaru podejrzliwości w naszych szeregach"?

Obiektywnie mówiąc — oskarżenie takie wydaćby się mogło zupełnie uzasadnione. Jeżow stworzył swój „aparat", którego rękami buduje swą władzę i swe znaczenie drugiej po Stalinie osoby w państwie. Cios wymierzony w aparat — zarzut świadomego podważania autorytetu partii i „mordowania kadrów" — mógłby być pierwszą stalinowską próbą zwolnienia się od uciążliwej opieki „przyjaciela" Jeżowa, który ostatnio zaczął odgrywać rolę aż nadto poważną. Jeśli zaś w sprzecznych postulatach postanowienia plenum CK partii tkwią przesłanki niedalekiej walki o władzę pomiędzy Stalinem i Jeżowem, powstaje najbardziej doniosłe — ze względu na konsekwencje — pytanie: kto był inicjatorem tego znamiennego postanowienia?... (APA).

## SWÓJ DO SWEGO PO... CUDZE

### III.

### WŁOSCY EMIGRANCI — CZERWONEJ HISZPANII

*(Od własnego korespondenta)*

*St. Jean de Luz, w lutym.*

Wśród szeregu najrozmaitszych sekcyj Kominternu największą aktywność w kierunku pomocy i współdziałania

z ludową Hiszpanią przejawiają: Komunistyczna Partia Włoch i Komunistyczna Partia Czechosłowacji.

Podczas gdy jednak działalność tej drugiej jest znacznie ułatwiona, bowiem, jak wiadomo KPC jest w tym kraju partią legalną, która bez najmniejszych przeszkód, a przeciwnie, nawet **za aprobatą czeskich czynników rządzących, urządza na terenie republiki czeskiej... zbiórki na pomoc czerwonej Hiszpanii,** Komunistyczna Partia Włoch na terenie swego kraju może funkcjonować jedynie w podziemiach, a poza jego granicami wśród licznej emigracji włoskiej, rozproszonej po całym świecie.

Krytyczna sytuacja, jaka wytworzyła się w czerwonej Hiszpanii po zdobyciu przez białe oddziały gen. Franco Malagi, skłoniła Komintern do wysłania do Hiszpanii jednego z najwybitniejszych pracowników sekcji włoskiej Kominternu — **Gallo, posługującego się również nazwiskiem Luigi Longo.**

Dyrektywy, jakie Gallo otrzymał przed swym wyjazdem z Moskwy, a następnie przystąpił do ich realizacji, sprowadzały się do następujących punktów:

1) zmobilizować Włochów, zamieszkujących w zonie, znajdującej się we władaniu gen. Franco, celem ułatwiania sobie zdobywania materiału informacyjnego, dotyczącego zamierzeń i akcji wojsk powstańczych, a także celem przygotowania sobie odpowiednich kadr dywersyjnych.

2) via Francja zorganizować możliwie jak najszerszą pracę w samych Włoszech.

3) doprowadzić do unifikacji wszystkich nielegalnych partii lewicowych, istniejących we Włoszech. A wtedy:

a) zmontować sieć szpiegowską, która rządowi w Valencji będzie donosiła o wszelkich przesyłkach sprzętu, amunicji, wojska z Włoch do Hiszpanii gen. Franco;

b) doprowadzić do planowego sabotażu tych transportów, wedle wskazań Kominternu.

4) Wśród emigracji włoskiej na całym świecie zorganizować t. zw. akcję solidarności z Hiszpanią ludową. Akcja ta miałaby polegać na zbiórce żywności, pieniędzy i werbunku ochotników do międzynarodowych brygad w Hiszpanii czerwonej.

Gallo rozpoczął swą „działalność" od Francji. Odrazu jednak na wstępie zorientował się, że sam nie da rady, wobec czego Komintern przysłał mu jedną ze swych spółpracowniczek, **członkinię Centralnego Komitetu KPW — Estellę.**

Nowa współpracowniczka, zresztą jedna z wybitniejszych „techniczek", otrzymała jako teren działania te rejony Francji, w których najwięcej zamieszkuje Włochów, a więc: Północ, Południe i Alzację, gdzie w tempie przyspieszonym bardzo sprawnie zorganizowała akcję solidarności i werbunek do brygad międzynarodowych.

Gdy zaczęła funkcjonować kontrola międzynarodowa, Esttella przeniosła się na stałe do Perpignan, gdzie, iście po mistrzowsku, pod bokiem placówek kontrolnych usadawiała swoich ludzi, a gdy zakończyła to, wyjechała do Hiszpanii, gdzie zresztą przebywał już Gallo, pełniący obecnie funkcję jak gdyby łącznika między rządem a **ekspozyturą włoskiej sekcji Kominternu w Paryżu, mieszczącej się w lokalu Francusko-Włoskiego Towarzystwa b. Kombatantów (16, rue de Apenins)**, gdzie nota bene funkcjonuje również biuro werbunkowe do brygad międzynarodowych, zorganizowane przez wybitnego komunistę włoskiego, emigranta Lino Zocchi.

Ponieważ emigracja włoska daje stosunkowo dużo ochotników do brygad międzynarodowych ludowej Hiszpanii, więc też trzeba było odpowiednio zorganizować na terenie Madrytu, Valencji, Albacete i Barcelony aparat łącznikowy. I tak np. łącznikiem między rządem w Barcelonie, a Kominternem w Moskwie jest **członek Włoskiej Młodzieży Komunistycznej Giorgio Camen.** W międzynarodowej brygadzie im. Garibaldiego, jednej z pierwszych formacyj w armii ludowej Hiszpanii, „okiem" Moskwy jest **sekretarz komisariatu politycznego brygady Luigi Scavran.** Ponadto łącznikami między KPW a formacjami włoskimi, walczącymi po stronie czerwonych są żołnierze i podoficerowie brygady im. Garibaldiego: bracia Ambrogio i Fosco Foccardi, Adam Bocconi, Guiseppo Bertoluzzi i Nolla.

Na terenie Moskwy działalnością Włoskiej Sekcji Kominternu, specjalnie na odcinku werbunkowo-propagandowym kierują Roberto i Pietro Robotti. Trudno oczywiście gwarantować czy wszystkie, wyżej podane nazwiska są prawdziwe. Posługują się wszakże nimi ludzie z tej samej paczki, która nawet u swych najwyższych wodzów i dygnitarzy toleruje nazwiska... fałszywe, więc... Ale nie to jest ważne. Zdaniem naszym ważny jest fakt jak bardzo zgraną kompanię tworzy cała ta międzynarodowa „ferajna" za wszelką cenę dążąca do pożaru świata! (APA).

Redaktor odpowiedzialny: **MARIAN ARTEMSKI**

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz" — Warszawa, Solec 87.